

Śpiewaczka z miasta Mozarta kocha Kraków

Muzyka

Wybitna sopranistka Aleksandra Zamojska wystąpiła wczoraj na zakończenie 12. Festiwalu Muzyki Polskiej. Ceniona w całej Europie, w kraju wciąż czeka na odkrycie.

Aleksandra Zamojska od 1998 roku mieszka w Salzburgu. Trafiła tam po studiach w Akademii Muzycznej w Krakowie, które ukończyła w klasie prof. Zdzisławy Donat. Lata spędzone w Krakowie wspomina jako piękny czas, w którym odkryła siebie jako artystkę, kobietę i człowieka. – *W Krakowie odkryłam własną przestrzeń twórczą i swoje „ja”* – wspomina.

Po przyjeździe do Austrii, rozpoczęła kolejne studia w słynnym uniwersytecie Mozarteum w Salzburgu w klasie oratoryjno-koncertowej. Choć była już wtedy gotowym „materiałem” wokalnym, postanowiła jednak kontynuować naukę. Jako matka dwójki małych dzieci, studia i występy musiała godzić z macierzyństwem, co nie zawsze spotykało się z aprobatą środowiska. Po tym jak jedna ze studentek śpiewająca partię Królowej Nocy rozchorowała się tuż przed spektaklem dyplomowym, dziekan uczelni zaproponował jej rolę w „Czarodziejskim flecie” W. A. Mozarta. Zgodziła się zastąpić koleżankę pod warunkiem, że pomoże jej zdobyć stypendium na kolejny rok. Tak też się stało, a w spektaklu zauważył ją szef Festiwalu w Salzburgu, Gerard Mortier. Tak Zamojska trafiła na deski teatrów operowych w całej Europie.

Lista artystów, z którymi współpracowała jest imponująca, m.in. Michael Haneke, Vivienne Westwood i John Malkovich. W 2005 roku miała okazję występować w Operze Paryskiej w spektaklu „Orfeusz i Eurydyka” Ch. W. Glucka, zrealizowanym przez legendarną niemiecką choreografkę tańca współczesnego Pinę Bausch. – *Podczas prób Pina skupiała się bardziej na tancerzach. Cały czas powtarzała, że śpiewak ma być niewidoczny. Występowaliśmy więc w cieniu tancerzy, ubrani na czarno, a chór śpiewał z orkiestronu.*

Kolejnym wielkim nazwiskiem w jej karierze jest słynny austriacki reżyser Michael Haneke, z którym współpracowała w Operze Paryskiej przy okazji „Don Giovanniego”. Do obsady trafiła w ostatniej chwili, po tym jak dwójka śpiewaków zrezygnowała, ponieważ przestała im odpowiadać koncepcja reżyserka. – *Haneke jest doskonałym reżyserem, który wie dokładnie, czego chce. Niektórzy twórcy dają szansę na to, by postać rozwijała się w osobie. Haneke prze-*



Aleksandra Zamojska

ciwnie, nie pozwolił wtrącić nic swojego. Zwracał nawet uwagę nawet na to, jaką mam mieć pozycję ciała – wspomina.

Wspaniale rozwijającą się karierę sopranistki przerwał wypadek w grudniu 2010 roku, gdy przechodziła przez przejście dla pieszych, potrafił ją samochód. W szpitalu artystka spędziła dwa miesiące. Była nauka siedzenia, wózek inwalidzki i nauka chodzenia.

– *Lekarze ostrzegali mnie, że co najmniej przez rok nie będę mogła stanąć na scenie. Do życia scenicznego wróciła jednak na przekór wszystkim już w lipcu, biorąc udział w sztuce „The Infernal Comedy” w reż. Micha-*

Marzy mi się rola w „Strasznym dworze” Moniuszki. To nie żart, ale nigdy nie śpiewałam w polskiej operze

Aleksandra Zamojska
sopranistka

ela Sturmingerera, w której śpiewała u boku Johna Malkovicha. Pokazywany na całym świecie spektakl można obejrzeć dziś na DVD.

– *Wypadek nauczył mnie cierpliwości, pokory i szacunku do własnego ciała. Moja kariera zwolniła, ale za to cieszę się dziś bardziej życiem* – wyznaje.

Śpiewaczka marzy dziś o muzycznym powrocie do Polski, gdzie chciałaby częściej śpiewać. – *Dostrzegam, że jest we mnie wiele niewykorzystanych wartości. Mam w sobie mnóstwo energii i żywotności. W jakich rolach dzisiaj się widzi najbardziej? – *Lubię gorące, pełnokrwiste, często szalone kobiety. Chętnie wystąpiłabym też w „Strasznym dworze” Moniuszki. To nie żart, ale nigdy nie śpiewałam w polskiej operze. A w końcu jestem Polką.** ©

Mateusz Borkowski